

ANITA SOBCZYK

Wydział Filozofii

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Tadeusza Stycznia głos w sprawie prawnej ochrony dzieci nienarodzonych

Streszczenie: Według Tadeusza Stycznia, filozofa, ucznia Karola Wojtyły i jego następcy jako kierownika Katedry Etyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła, fakt aborcji jest potrójną śmiercią. Po pierwsze jest to śmierć dziecka, następnie matki, która decyduje się na zabicie swego dziecka, i wreszcie dotyka państwa, które własnym ustawodawstwem pozwala na aborcję. Tylko w tym kontekście można właściwie zrozumieć ten problem. Państwo powinno stanowić prawe prawo w służbie ludzkiemu życiu oraz w obronie godności człowieka.

W ten sposób czasy współczesne powierzają etykom specjalne zadanie w służbie życia ludzkiego. Styczeń określa to mianem służby prawdzie czy też wolności w prawdzie.

Słowa kluczowe: aborcja, etyka, prawe prawo, wolność w prawdzie, życie ludzkie.

Ks. prof. Tadeusz Styczeń (1931- 2010) jako wieloletni wykładowca i kierownik Katedry Etyki KUL, dyrektor Instytutu Jana Pawła II KUL, a także konsultor Papieskiej Rady do Spraw Rodziny, Papieskiej Rady do Spraw Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia oraz członek Rady Zarządzającej Papieskiej Akademii Życia wielokrotnie wypowiadał się na temat obrony życia ludzkiego od momentu jego poczęcia. Szczególną do tego okazją było powołanie go w 1990 r. na eksperta Senackiej Komisji do Spraw Konstytucji. Na forum Komisji podejmował problematykę aksjologicznych podstaw ustrojowych Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności zaś sprawy prawnej ochrony dzieci poczętych (jako szczególnego kręgu mniejszości w praworządnym państwie). Celem niniejszego artykułu jest prezentacja myśli T. Stycznia dotyczącej ochrony nienarodzonych.

W dramacie aborcji wyróżnia on trzy postaci: ofiarę aborcji, agresora oraz tego, kto w milczeniu przygląda się aborcji, kto w porę nie podejmuje wysiłku na rzecz powstrzymania agresora przez zadaniem ciosu – państwo. W kolejnych częściach rozważań pochylić się trzeba nad każdą z tych postaci.

## 1. Nienarodzony

Pierwszą, milczącą i zarazem najbardziej bezsilną postacią dramatu aborcji jest dziecko poczęte – *nasciturus*. Należy we wstępie zauważyć, że mówiąc o *człowieku nienarodzonym* Styczeń czyni odstępstwo od tradycyjnej pisowni imiesłowu „nie narodzony”. Ta praktyka nie jest przypadkowa. Usprawiedliwia się faktem, iż termin „nienarodzony” jest zdaniem Księdza Profesora odpowiednikiem terminu „człowiek poczęty”. Tym samym, bycie człowiekiem nienarodzonym wskazuje niejako na pewien względnie trwały status nosiciela tej cechy, nie zaś na czynność niedokonaną, która usprawiedliwiłaby odmienną pisownię<sup>1</sup>.

Etyka dla Stycznia przedstawia się jako teoria zdolna ukazać racjonalne podstawy dla kategorycznego respektu należnego człowiekowi od człowieka<sup>2</sup>. Jak sam bowiem zauważa, wielcy mistrzowie etyki począwszy od Sokratesa zmierzają do tego, aby objawić człowiekowi człowieka, a tym samym zaszokować go jego własną godnością<sup>3</sup>.

Przyjmując w swej filozofii, podobnie jak Karol Wojtyła, za naczelną zasadę etyczną normę personalistyczną Styczeń głosi, że osobie ludzkiej należy się afirmacja ze względu na nią samą. Stara się on wykazać po pierwsze, że afirmacja człowieka nie może się dokonać bez afirmacji jego życia, a po wtóre, że nienarodzony człowiek jest, podobnie jak człowiek narodzony, człowiekiem właśnie<sup>4</sup>.

W odniesieniu do pierwszej tezy Styczeń zauważa, że biologiczne życie nie jest najwyższym dobrem człowieka. Jak podkreśla, życie ludzkie jest po to, by świadczyć w nim o innych dobrach, dobrach wyższych. Ale jednocześnie życie jest najbardziej podstawowym, fundamentalnym dobrem człowieka. Człowiek bowiem może być tym kim jest, o ile w ogóle jest, o ile żyje. Stąd życie ludzkie domaga się ochrony i afirmacji: „nie można powiedzieć »tak« człowiekowi jako człowiekowi nie mówiąc »tak« jego życiu”<sup>5</sup>.

W tym miejscu pojawia się kluczowe dla rozstrzygnięcia problemu aborcji pytanie: kiedy rozpoczyna się ludzkie życie? T. Styczeń początek ludzkiego życia umiejscawia w akcie poczęcia. Nie rozbudowuje tu szerokiej argumentacji, ale powołuje się na powszechnie akceptowany wśród naukowców, myślicieli i opinii publicznej pogląd. W konsekwencji zdarzenie poczęcia określa

<sup>1</sup> Zob. T. Styczeń, *Państwo solidarne z nienarodzonym czy totalitaryzmu ciąg dalszy?*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991, s. 5.

<sup>2</sup> Zob. T. Styczeń, *Etyka jako antropologia normatywna. W sprawie epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, czyli od stwierdzenia „jest tak” – „nie jest tak” do naczelnej zasady etycznej. Quaestio disputata*, „Roczniki Filozoficzne”, 1997-1998, z. 2, s. 5.

<sup>3</sup> Zob. T. Styczeń, *Bóg o człowieku. Na marginesie encykliki „Redemptor hominis”*, „Summariusm. Sprawozdania TN KUL” 1978, s. 25.

<sup>4</sup> Zob. T. Styczeń, *Dlaczego obrona nienarodzonego?*, w: T. Styczeń, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993, s. 164.

<sup>5</sup> Zob. *tamże*, s. 166; T. Styczeń, *Homo homini res sacra*, w: *Życie jest święte*, red. T. Styczeń, Lublin 1993, s. 23.

„przekroczeniem granicy życia”<sup>6</sup>. Przyjęcie tego twierdzenia pociąga za sobą konsekwencje natury antropologicznej i etycznej. Skoro bowiem fakt przekroczenia granicy życia decyduje o byciu człowiekiem – osobą – to należy zagwarantować poszanowanie praw człowieka od momentu jego poczęcia, podobnie jak zagwarantowane jest to wobec człowieka narodzonego. Styczeń stwierdza dalej, że człowiekowi nienarodzonemu należy się nie tylko taka sama ochrona jak narodzonemu, ale ze względu na to, że jest to człowiek najbardziej słaby, niezdolny do samoobrony przed jakimikolwiek aktami agresji, należy mu się ochrona szczególna, niejako promocyjna. A domaga się tego sama zasada sprawiedliwości<sup>7</sup>.

Styczeń podkreśla, że nie istnieje żadna różnica w istocie i godności pomiędzy człowiekiem nienarodzonym, a tym, który już się narodził. Mówi: „każdy z osobna jest tym, kim jest od poczęcia aż do chwili zgonu”<sup>8</sup>. Zajmuje wyraźne stanowisko w sporze o osobowy charakter życia nienarodzonych. Człowiek jest tą samą istotą zarówno przed, jak i po narodzeniu, godność osoby i prawa z nią związane przysługują więc mu od momentu poczęcia. Stąd respekt dla człowieka i jego godności powinien rozciągać się na całe jego życie, począwszy od momentu poczęcia. Styczeń stwierdza ponadto, że nie istnieją wystarczające podstawy do budowania etyki życia człowieka nienarodzonego, odmiennej od etyki życia narodzonego<sup>9</sup>.

Należy zaznaczyć, że Styczeń w żaden sposób nie dzieli grupy nienarodzonych i domaga się jednakowej ochrony życia każdego. Ostrzega przed popadnięciem w pułapkę poświęcania jednej kategorii *nasciturorum* na rzecz ochrony innych. A zatem, państwo powinno obejmować swą opieką każdego bez wyjątku nienarodzonego. Styczeń podkreśla, że „parlamentarzysta nie powinien nigdy przystępować do głosowania nad wnioskiem, którego formuła wymagałaby od niego wypowiedzenia stwierdzenia sprzecznego samego w sobie: równoczesnego »tak« i »nie« dla życia, czyli dawałaby mu możliwość objęcia prawną ochroną jednej kategorii *nasciturorum*, lecz zawsze za cenę pozbawienia tejże ochrony innej ich kategorii. Idąc dalej tym tropem, trzeba stwierdzić, iż parlamentarzysta nie tylko może, lecz także bezwzględnie powinien przystąpić do głosowania nad wnioskiem o prawną ochronę życia, gdy wniosek ten jest w swym zakresie wewnątrznie pod względem logicznym spójny. Tylko taki – zbudowany poprawnie od strony formalnej – wniosek zagwarantuje parlamentarzysty, iż jego głos w sprawie ochrony życia będzie również jednoznaczny w sensie etycznym. (...) Parlamentarzysta, który w tym samym głosowaniu afirmuje prawo do życia dziecka poczętego i zarazem neguje to prawo – nawet

<sup>6</sup> T. Styczeń, *W sprawie człowieka poczętego i nienarodzonego. Przedłożenie wobec Senackich Komisji: Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Zdrowia i Polityki Społecznej*, Warszawa – 11 kwietnia 1990, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991, s. 40.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 41.

<sup>8</sup> T. Styczeń, *Nienarodzony – miarą i szansą demokracji*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991, s. 28.

<sup>9</sup> Zob. T. Styczeń, *Dlaczego obrona nienarodzonego?...*, s. 169.

gdyby negacja dotyczyła jednego tylko przypadku – staje się ofiarą błędu, na który człowiek jako istota racjonalna nie może sobie pozwolić, a na który logika wskazuje w tak zwanym prawie Dunsza Szkota: *ex contradicto (falso) quodlibet*:  $p \rightarrow (\sim p \rightarrow q)$ <sup>10</sup>.

Pierwsza z osób występująca w dramacie aborcji to nienarodzony: człowiek, który „przekroczył granicę życia”, zaistniał, i przez to samo stał się osobą, kimś godnym przyjęcia i ochrony tym bardziej, że nie mającym jeszcze żadnej możliwości działania.

## 2. Agresor

Rozważania Stycznia dotyczące problemu aborcji, dotyczą również osoby tego, kto dokonuje mordu. W tym kontekście przywołując słowa Sokratesa, Autor podkreśla, że „szczęśliwszą jest ofiara mordu od swego mordercy”<sup>11</sup>. Przekonuje, że każda próba powstrzymania agresora (matki) zmierzającego do zabicia dziecka poczętego, jest aktem obrony nie tylko godności ofiary (człowieka nienarodzonego), ale również jego samego. Próba udaremnienia aborcji stanowi zatem jednocześnie akt obrony samego agresora<sup>12</sup>. Ksiądz Profesor tak pisze o owej próbie: „jest aktem obrony jego samego przed nim samym, aktem obrony jego – zagrożonego przez niego samego – człowieczeństwa”<sup>13</sup>.

W tym oto świetle okazuje się, że stanowisko Stycznia wyrasta z poczucia troski i solidarności zarówno z ofiarą aborcji, jak również z samym agresorem – matką. Jest to swoiste *novum*, jakie pojawia się w toczącej się dyskusji. Wypływa ono z dostrzeżenia faktu, iż każdorazowe dokonanie aborcji jest podwójnym uśmierceniem: fizycznym uśmierceniem dziecka poczętego oraz moralnym samobójstwem samej matki. Stąd też wołanie o ochronę życia nienarodzonego staje się jednocześnie wołaniem o ochronę życia agresora<sup>14</sup>.

Powszechnie dostępna literatura omawiając zagadnienie aborcji wskazuje na liczne negatywne skutki, jakie wywołuje ona w psychice kobiety. Styczeń zaś mówiąc o samobójstwie matki – jakie jego zdaniem ma miejsce przy zadawaniu śmiertelnego ciosu dziecku – odwołuje się do aspektu moralnego tego problemu. Rozważając problem prawdy i pozycję podmiotu moralności jako jej lektora, a nie kreatora wskazuje, że matka nie ma prawa do arbitralnego decydowania o życiu bądź śmierci swego nienarodzonego dziecka, a podejmując wybór zabicia go występuje jednocześnie przeciw sobie, niszcząc swoje człowieczeństwo.

<sup>10</sup> T. Styczeń, *O logicznie spójne i etycznie jednoznaczne procedury stanowienia prawa w dziedzinie ochrony życia człowieka*, „Ethos” 2003, nr 61-62, s. 284-285.

<sup>11</sup> Zob. T. Styczeń, *Państwo solidarne z nienarodzonym czy totalitaryzmu ciąg dalszy?*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991, s. 5.

<sup>12</sup> Zob. *tamże*, s. 6.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 6.

<sup>14</sup> Zob. *tamże*, s. 8, oraz tenże, *W sprawie człowieka poczętego i nienarodzonego...*, s. 41.

Zdaniem Stycznia człowiek konstituuje się jako osoba poprzez poznanie prawdy i uznaniu w niej normy swego postępowania tylko ze względu na to, że jest ona prawdą<sup>15</sup>. Kazimierz Krajewski relacjonując myśl Stycznia zauważa, że „osoba spełnia się, od strony przedmiotowej, tylko i zawsze w wyborze dobra. Dodajmy jednak, że ów wybór tylko wtedy spełni osobę, jeśli dokona się przez dobro moralne, antycypowane aktem poznania prawdy”<sup>16</sup>. Tym samym, jak podkreśla Styczeń, osoba „odkrywa swe »powinieniem« współkonstituując je poniekąd aktem swego (samo)poznania”<sup>17</sup>. A zatem doświadczenie normatywnej mocy prawdy staje się doświadczeniem fundamentalnym dla etyki. Dochodzi tu bowiem zdaniem Księdza Profesora do ukonstituowania się poznającego podmiotu jako świadka (lektora) i zarazem powiernika prawdy<sup>18</sup>.

Odnosząc powyższe uwagi do osoby matki nietrudno zauważyć, że może ona spełnić się jako osoba jedynie poprzez poznanie prawdy o swoim dziecku jako osobie i przez wybór jego najbardziej podstawowego, fundamentalnego dobra jakim jest życie. Niemożliwa jest bowiem afirmacja człowieka bez afirmacji jego życia. Styczeń twierdzi, że „afirmacja życia ludzkiego staje się po prostu »testem prawdy« właściwego stosunku moralnego człowieka do człowieka, czyli sprawdzianem rzetelnej, autentycznej moralności, rzetelnej miłości bliźniego”<sup>19</sup>. tak więc matka, która decyduje się na aborcję, zaprzecza fundamentalnemu prawu swego dziecka. W ten sposób nie tylko pozbawia je życia, ale także nie spełnia siebie jako osoba. Wszelkie próby przedstawienia osoby kobiety-matki jako „wolnej” – to znaczy mogącej arbitralnie decydować o życiu bądź śmierci jej dziecka – wyrastają z pomieszania porządków, gdzie człowieka przedstawia się jako kreatora prawdy o sobie samym nie zaś lektora.

### 3. Państwo

Charakteryzując czasy współczesne Styczeń zauważa, że: „z jednej strony jesteśmy dzisiaj świadkami swoistego renesansu naturalnego prawa moralnego. Mówi o tym wyraźnie rosnąca świadomość niezbywalnych praw człowieka, niekiedy uroczyście wręcz proklamowanych odpowiednimi aktami prawnymi o zasięgu ponadnarodowym, a nawet światowym. Proklamacja niezbywalnych praw człowieka jest, rzecz oczywista, sensowna jedynie wówczas, gdy rozciąga się na sam fundament i warunek *sine qua non* jakiegokolwiek prawa człowieka

<sup>15</sup> Zob. J. Merecki, *Antropologiczne implikacje moralnej normatywności prawdy*, w: *Codzienne pytania Antygony. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Tadeusza Stycznia z okazji 70. urodzin*, red. A. Szostek, A. M. Wierzbicki, Lublin 2001, s. 110.

<sup>16</sup> K. Krajewski, *Etyka jako filozofia pierwsza. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy źródłem i podstawą etyki*, Lublin 2006, s. 114.

<sup>17</sup> T. Styczeń, *Wolność w prawdzie*, Rzym 1998, s. 15.

<sup>18</sup> Zob. K. Krajewski, *dz. cyt.*, s. 14-15.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 166.

jako człowieka, a więc na prawo człowieka do istnienia, prawo do życia. Uświadomienie sobie tego nierozłączalnego związku znajduje zresztą czytelnicy dla siebie wyraz w aktach znoszenia kary śmierci w prawodawstwie większości współczesnych cywilizowanych państw. Odnośny akt instancji legislacyjnych określany jest słusznie jako triumf humanizmu. (...) Z drugiej jednak strony staje się rzeczą tym bardziej niepojętą, z jaką łatwością te same – niekiedy dosłownie – gremia legislacyjne podejmują akty prawne, w świetle których pozbawianie życia ludzi zupełnie niewinnych i skrajnie bezbronnych ma być dozwolone. Prawo wyjmuje tych ludzi »prawnie« – to jest na mocy prawa – spod ochrony prawnej. »Prawnie« wolno odtąd tych ludzi bezkarnie zabijać. I to właśnie określa się również jako triumf humanizmu”<sup>20</sup>.

Styczeń zauważa więc kontrast między dwoma tendencjami: do rezygnowania ze stosowania kary śmierci, również w stosunku do osób, które dopuściły się największych zbrodni i do wprowadzania do systemu prawnego tzw. ustaw proaborcyjnych, legalizujących pozbawianie życia osób zupełnie niewinnych i najsłabszych. O ile pierwsza tendencja zdaniem Stycznia napełnia optymizmem, o tyle drugą nazywa on „regresem w otchłań logicznego i moralnego absurdu”<sup>21</sup> lub też „śmiertelnym schorzeniem współczesnej demokracji”<sup>22</sup>.

Jak zauważa Książka Profesor, uśmiercanie nienarodzonych dzieci w wymiarze globalnym w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat stało się zjawiskiem statystycznie nader częstym<sup>23</sup>. Zamach na życie człowieka nienarodzonego stanowi najbardziej drastyczny przykład agresji wymierzonej przeciwko człowieczeństwu. „Jest tak zaś nie tylko dlatego, że chodzi w nim o człowieka skrajnie bezsilnego i przez to zupełnie niewinnego, lecz także dlatego, że chodzi tu o człowieka, którego najłatwiej w ogóle nie zauważyć, uznać go za nie-człowieka i zabić nie żywiąc w wyniku tego nawet poczucia winy z powodu jego zabójstwa, chociaż on przecież przez to wcale nie przestaje być człowiekiem, nadal nim jest! (...) Właśnie dlatego stosunek do życia człowieka nienarodzonego staje się kamieniem probierczym naszej troski o człowieka po prostu, i zarazem wykładnikiem – *pars pro toto* – naszej troski o państwo jako ministra w służbie tej troski. Testem naszej solidarności z człowiekiem i testem solidarności naszego państwa z człowiekiem”<sup>24</sup>. A zatem idea solidarności z człowiekiem nieuchronnie pociąga za sobą ideę państwa solidarnego z człowiekiem. Jak zauważa Styczeń: „tak oto pojawia się w polu objętym naszą troską o człowieka kolejny jej adresat, ktoś trzeci, nad kim nie mniej pilnie pochylić się trzeba – i to tuż za osobą ofiary agresji i tuż po osobie agresora – w imię solidarności

<sup>20</sup> T. Styczeń, *Homo nasciturus a my, w: tenże, Urodziłeś się by kochać*, Lublin 1993, s. 217–218. Zob. także: *tenże, Dlaczego obrona nienarodzonego?...*, s. 167.

<sup>21</sup> Zob. T. Styczeń, *Nienarodzony – miara i szansą demokracji...*, s. 30.

<sup>22</sup> Zob. *tamże*, s. 31.

<sup>23</sup> Zob. T. Styczeń, *Państwo solidarne z nienarodzonym czy totalitaryzmu ciąg dalszy?...*, s. 5.

<sup>24</sup> Zob. *tamże*, s. 9–10, oraz *tenże, Homo homini res sacra...*, s. 26; oraz *tenże, Wolność wbrew prawdzie o człowieku?*, w: *Życie jest święte*, red. T. Styczeń, Lublin 1993, s. 218.

z jego człowieczeństwem, a dokładniej, w imię niepokoju o to, czy deklarowana przezeń troska o człowieczeństwo drugich: tak ofiary agresji, jak i agresora – jest dostatecznie... troską<sup>25</sup>.

Styczeń próbuje w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie czy zamach na nienarodzonego, dokonywany przez ustawodawstwo godzące w fundamentalne prawo do życia, dotyka wyłącznie ofiarę i agresora. Dowodzi on, że cios wymierzony w człowieka nienarodzonego uderza z jednakową siłą w państwo i społeczeństwo, które uzurpuje sobie miano demokratycznego i praworządnego. Píše: „dokonany w majestacie prawa i w imieniu państwa zamach na ludzi nienarodzonych staje się samobójczą śmiercią demokracji, jest ciosem wymierzonym w samo serce demokratycznego ładu i ustroju państwowego”<sup>26</sup>.

Podając uzasadnienie swego stanowiska Styczeń twierdzi, że „państwo i cała jego godność wywodzi się z godności tego, kogo ono jest ministrem, czyli sługą. (...) Wszak powołaniem państwa nie jest ostatecznie nic innego, jak tylko to: ochrona każdego ze swych obywateli z tej racji, że każdy z nich bez wyjątku jest po prostu tym, kim jest: człowiekiem. Lecz właśnie w imię jego ochrony, w imię ministerium wobec człowieka jako człowieka, państwo musi w pierwszym rzędzie chronić jego życie, stanowiące dla niego fundamentalne dobro. Człowiek bowiem jest tym, kim jest, człowiekiem, jeśli w ogóle jest, czyli, żyje. *Vivere est esse viventibus* powiada św. Tomasz z Akwinu”<sup>27</sup>.

Styczeń, przytaczając jedno z wystąpień Norberto Bobbio (cenionego na całym świecie filozofa polityki, zajmującego się zwłaszcza zagadnieniami demokracji i socjalizmu), przyrównuje akt legalizacji zjawiska aborcji do „nowej wojny światowej wypowiedzianej przez narodzonych nienarodzonym”. Jak bowiem podkreśla, demokratycznie uchwalone ustawodawstwo może przekreślić prawo do życia człowieka nienarodzonego. Może ono stworzyć dogodne, opłacone ze składek podatników, warunki umożliwiające masową eliminację ludzi najbardziej bezbronnych, a przez to, w dalszej perspektywie zagrozić samej demokracji, z której wyrosło<sup>28</sup>. Dlatego też prawo legalizujące aborcję nazywa „współczesną parodią prawa”. Jest to bowiem prawo gwarantujące zupełną bezkarność sprawcy zamachu na życie ludzkie, a tym samym gwarantujące pomoc w dokonywaniu mordu stwarzając warunki mu sprzyjające<sup>29</sup>. Charakteryzując takie „prawo” Profesor z Lublina pisze: „mamy tu zatem do czynienia z systematycznie realizowanym – w warunkach pokoju – ludobójstwem, z masowym niszczeniem ludzi bezsilnych przez ludzi silnych. Czy więc ludzkość nie wkroczyła – bramą demokracji – w stadium nowej, permanentnej wojny światowej, którą ludzie urodzeni wypowiedzieli ludziom nie urodzonym? (...) Trudno pomyśleć większe zakłamanie prawa, a przez to większe samo-zakłamanie

<sup>25</sup> T. Styczeń, *Państwo solidarne z nienarodzonym czy totalitaryzmu ciąg dalszy?...*, s. 8.

<sup>26</sup> T. Styczeń, *Nienarodzony – miarą i szansą demokracji...*, s. 28.

<sup>27</sup> *Tamże*, s. 22-23.

<sup>28</sup> Zob. *tamże*, s. 17-18, 22.

<sup>29</sup> Zob. T. Styczeń, *Homo homini res sacra...*, s. 27.

państwa”<sup>30</sup>. I dodaje: „zło tkwiące w akcie tego fundamentalnego bezprawia ulega tu spiętrzeniu przez to jeszcze, że akt ów zostaje wymierzony przeciw kategorii osób, które w imię zasady sprawiedliwości, stanowiącej fundament demokracji, winny być objęte promocyjną ochroną ze strony prawa i prawodawcy w praworządym państwie, jako że chodzi tu o kategorię osób skrajnie bezbronnych i najzupełniej przy tym niewinnych”<sup>31</sup>. Styczeń zauważa tym samym pojawienie się nowej postaci totalitaryzmu. Totalitaryzm jest zorganizowanym na światową skalę aktem przemocy w stosunku do człowieka najbardziej bezsilnego, bo nienarodzonego. Jest to „aborcyjny totalitaryzm”. Umożliwia on w majestacie prawa dokonywanie masowego mordu na ludzkości: „plebiscytem na przykład usiłuje się niekiedy rozstrzygać o ważności norm etycznych! Lecz czy to, co statystycznie jest jak najbardziej normalne, jest przez to samo etycznie normalne? I moralne? Statystyka nie jest – nigdy nie była i nigdy nie będzie – normą moralności ani – tym bardziej – Ewangelii”<sup>32</sup>. W związku z tym Styczeń twierdzi, że totalitaryzm aborcyjny nie różni się w swej istocie od totalitaryzmów XX w., wyrosłych na tle rasowym<sup>33</sup>. Nawiązuje w tym miejscu do encykliki Jana Pawła II *Evangelium vitae*, w której sytuacja wyjęcia spod ochrony prawnej osób najsłabszych przy jednoczesnym prawnym wspomaganiu tych, którzy zabijają, jest określana mianem „kultury śmierci”<sup>34</sup>. Papież tak opisuje to zjawisko: „(...) kształtuje się i utrwała nowa sytuacja kulturowa, w której przestępstwa przeciw życiu zyskują aspekt dotąd nieznanymi i – rzecz można – jeszcze bardziej niegodziwy, wzbudzając głęboki niepokój: znaczna część opinii publicznej usprawiedliwia przestępstwa przeciw życiu w imię prawa do indywidualnej wolności i wychodząc z tej przesłanki domaga się nie tylko ich niekaralności, ale wręcz aprobaty państwa dla nich, aby móc ich dokonywać z całkowitą swobodą, a nawet korzystając z bezpłatnej pomocy służby zdrowia”<sup>35</sup>. Komentując opisywane przez Jana Pawła II zjawisko Styczeń zauważa: „oczywiście, ludzie mogą – jeśli sobie tego zażyczą i tak zdecydują – nazwać prawem ustawę, która chroni przed karą tych, którzy zabijają, a nawet im zagwarantuje ze skarbu państwa pomoc w zabijaniu, wyjmując przez to spod wszelkiej ochrony prawa tych, którzy będą przez nich zabijani! (...) Lecz czy to nie znaczy, iż mogą zakłamywać i faktycznie zakłamują samych siebie, czyli popełniają moralne samobójstwo także jako podmiot zbiorowy, jako społeczeństwo i państwo?”<sup>36</sup>

<sup>30</sup> T. Styczeń, *Nienarodzony – miarą i szansą demokracji...*, s. 26.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 25.

<sup>32</sup> T. Styczeń, *Dar życia i jego dawca. Między przyjęciem a odrzuceniem*, w: *Dar ludzkiego życia. Humanae vitae donum. W dwudziestą rocznicę ogłoszenia encykliki Humanae vitae*, red. K. Majdański, T. Styczeń, Lublin 1991, s. 77.

<sup>33</sup> Zob. T. Styczeń, *Homo homini res sacra...*, s. 24; oraz tenże, *Wolność wbrew prawdzie o człowieku?...*, s. 223.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Encyklika »Evangelium vitae«*, Watykan 1995, nr 28.

<sup>35</sup> *Tamże*, nr 4.

<sup>36</sup> T. Styczeń, *Wolność wbrew prawdzie o człowieku?...*, s. 228.

Mając na uwadze osoby ofiary aborcji i agresora Styczeń wyprowadza stwierdzenie o właściwej roli państwa: powinno ono zapewnić ochronę nienarodzonym przed fizycznym unicestwieniem, a ich zabójcom przed samo-unicestwieniem moralnym. A zatem dopiero, gdy najsłabszy z ludzi nie będzie musiał lękać się praw państwa określającego swój ustrój mianem demokracji, wówczas państwo to stanie się demokracją *par excellence*<sup>37</sup>. Ksiądz Profesor dodaje: „tak Rzecz Pospolita uzyskuje poziom swej tożsamości wtedy dopiero, gdy żaden z jej mieszkańców, nawet najsłabszy i najbardziej upośledzony, nie musi się lękać o to, by nie był jej prawem chroniony, gdy każdy z nich bez wyjątku jest w niej pewny swego losu”<sup>38</sup>.

Styczeń dla poparcia swego stanowiska przywołuje podpisaną w 1948 roku Powszechną Deklarację Praw Człowieka, która „wyraża – i to w samym już zresztą tytule – przeświadczenie, iż prawa człowieka, wśród których prawem fundamentalnym jest właśnie prawo do życia, przysługują człowiekowi z natury, że państwo ich więc nie nadaje, lecz tylko je stwierdza i uznaje, że więc przysługują one ludziom jako ludziom, czyli na mocy tego, że po prostu są ludźmi, nie zaś z mocy jakichś drugorzędnych cech, które ktoś miałby prawo arbitralnie wyznaczać”<sup>39</sup>. Zdaniem Stycznia jedynie sytuacja, kiedy żaden z nienarodzonych nie będzie musiał się lękać demokracji, da gwarancję tego, że żaden z żyjących nie będzie musiał się lękać o demokrację (obawiać jej demokratyczności); będzie to probierz „państwa prawnego prawa”. Nie wystarczy bowiem, aby w państwie obowiązywało legalnie przyjęte prawo. Historia bowiem pokazała ułomność takiego podejścia – wystarczy przywołać w tym miejscu przykład Niemiec, które w 1933 roku w drodze wyborów demokratycznych przekazały władzę kanclerską Adolfowi Hitlerowi. Ten fakt doskonale pokazuje, że „demokracja może samą siebie upodlić”. Ważne jest więc, jakie prawo normuje życie obywateli. Podkreślił to Styczeń w wystąpieniu przed Senackimi Komisjami Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Zdrowia i Polityki Społecznej w 1990 roku: „Oto dlaczego norma prawna chroniąca i zabezpieczająca owo fundamentalne dobro [życie ludzkie – przyp. A. S.] stanowi podstawę wszelkiego prawa stanowionego, prawo praw, do tego stopnia, iż wszelki akt stanowienia prawa sprzeczny z tym fundamentem jedynie przez nadużycie nazwy może być nazwany prawem, będąc w gruncie rzeczy legalnym bezprawiem”<sup>40</sup>.

Powyższa analiza stanowiska Księdza Profesora uzasadnia jego wielokrotnie powtarzane wołanie o „państwo prawnego prawa”. Nie wystarczy bowiem, aby jakkolwiek organizm państwowy działał na mocy i w granicach uchwalonego ustawodawstwa. Koniecznym jest, aby owo ustawodawstwo zapewniało ochronę podstawowych praw człowieka, których jest ministrem. Styczeń podkreśla

<sup>37</sup> Zob. T. Styczeń, *W sprawie człowieka poczętego i nienarodzonego...*, s. 42.

<sup>38</sup> T. Styczeń, *Solidarność głosem w sprawie etyki w polityce*, „Filozofia” 1993, nr 1, s. 43.

<sup>39</sup> T. Styczeń, *Nienarodzony – miarą i szansą demokracji...*, s. 33.

<sup>40</sup> T. Styczeń, *W sprawie człowieka poczętego i nienarodzonego...*, s. 40.

wyraźnie: „państwo, w którego rdzeniu słownym wyczuwamy panowanie, władanie, jest władaniem, lecz władaniem służebnym, ministerialnym. Państwo w swej rdzennej istocie to nic innego jak ministerium, czyli służba, służba sprawowana przez wszystkich wobec wszystkich, służba sprawowana z pozycji troski każdego z osobna o dobro każdego z osobna bez wyjątku: aby było zagwarantowane każdemu przez każdego to, co mu jako człowiekowi należne, *suum cuique*, tak aby każdy mógł [mieć warunki ku temu, by] się rozwijać i spełniać samego siebie: by poznać prawdę o sobie i utożsamić się z nią przez jej wolny wybór. Najoczywistszym zaś i nieodzownym jej fundamentem jest, aby człowiek zaistniał – żył. Aby człowiek mógł się rozwijać i spełniać, musi przede wszystkim żyć. Stąd prawo człowieka do życia – zarówno jako uprawnienie: *ius* jak i jako ustawa chroniąca to uprawnienie: *lex* – stanowi fundament, czyli prawo wszystkich innych praw człowieka, jest matką rodzicielką wszystkich pozostałych”<sup>41</sup>.

Styczeń z naciskiem wskazuje więc na dwie fundamentalnie ważne sprawy: „Aby człowiek mógł spełnić swoje własne człowieczeństwo musi sam się stać człowiekiem dla każdego drugiego człowieka, musi solidarnie stanąć obok każdego bez wyjątku człowieka traktując go jako rzecz świętą. Aby państwo mogło osiągnąć poziom swej tożsamości musi się stać państwem ludzi dla ludzi, czyli musi solidarnie stanąć w służbie każdego z ludzi, stając się dla każdego z nich ojczyzną, a więc państwem, które instytucjonalnie wyklucza możliwość promowania jednych kosztem drugich (nie mówiąc już o ich eksterminacji) z powoływaniem się na swój autorytet i autorytet swego państwa”<sup>42</sup>.

## Zakończenie

Styczeń omawiając problem aborcji wyodrębnia kolejno trzy postacie, których on dotyczy: człowieka nienarodzonego, tego kto dokonuje aktu aborcji (matkę) oraz państwo, które swoim prawodawstwem stwarza warunki sprzyjające zabijaniu człowieka. Przeprowadzona analiza pozwala stwierdzić, że akt aborcji nie unicestwia jedynie dziecka poczętego. Jest to śmierć wymierzona również samemu agresorowi. Decydując się bowiem na zabicie nienarodzonego agresor – matka popełnia jednocześnie samobójstwo moralne. Co więcej, również państwo, które stanowionym przez siebie prawem akceptuje praktykę pozbawiania życia ludzi najbardziej niewinnych i bezbronnych, dokonuje samozniszczenia. Tym sposobem bowiem rezygnuje z pełnienia właściwej sobie funkcji ministra w służbie każdego bez wyjątku człowieka. A zatem, śmierć będąca skutkiem aktu aborcji dotyka nie tylko nienarodzonego, lecz także samego agresora, a w dalszej perspektywie również i państwo, które na nią pozwala. Stąd też głos Stycznia w omawianej kwestii staje się wołaniem

<sup>41</sup> T. Styczeń, *Solidarność głosem w sprawie etyki w polityce...*, s. 43.

<sup>42</sup> *Tamże*, s. 38.

o państwo prawego prawa. Jedynie bowiem prawe prawo tj. gwarantujące poszanowanie wszystkich fundamentalnych praw człowieka – w tym przede wszystkim prawa do życia – jest w stanie skutecznie zapobiec owej tragedii potrójnej śmierci.

## Literatura

- Jan Paweł II, *Encyklika »Evangelium vitae«*, Watykan 1995.
- Krajewski K., *Etyka jako filozofia pierwsza. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy źródłem i podstawą etyki*, Lublin 2006.
- Merecki J., *Antropologiczne implikacje moralnej normatywności prawdy*, w: *Codziennne pytania Antygony. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Tadeusza Stycznia z okazji 70. urodzin*, red. A. Szostek, A. M. Wierzbicki, Lublin 2001.
- O ochronie prawnej dziecka poczętego. *Oświadczenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991.
- Styczeń T., *Bóg o człowieku. Na marginesie encykliki »Redemptor hominis«*, „Summarius. Sprawozdania TN KUL” 27 (1978).
- Styczeń T., *Dar życia i jego dawca. Między przyjęciem a odrzuceniem*, w: *Dar ludzkiego życia. Humanae vitae donum. W dwudziestą rocznicę ogłoszenia encykliki Humanae vitae*, red. K. Majdański, T. Styczeń, Lublin 1991.
- Styczeń T., *Dlaczego obrona nienarodzonego?*, w: tenże, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993.
- Styczeń T., *Etyka jako antropologia normatywna. W sprawie epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, czyli od stwierdzenia »jest tak« – »nie jest tak« do naczelnej zasady etycznej. Quaestio disputata*, „Roczniki Filozoficzne” 1997-1998, z. 2.
- Styczeń T., *Homo homini res sacra*, w: *Życie jest święte*, red. T. Styczeń, Lublin 1993.
- Styczeń T., *Homo nasciturus a my*, w: tenże, *Urodziłeś się by kochać*, Lublin 1993.
- Styczeń T., *Nienarodzony – miarą i szansą demokracji*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991.
- Styczeń T., *O logicznie spójne i etycznie jednoznaczne procedury stanowienia prawa w dziedzinie ochrony życia człowieka*, „Ethos” 2003, nr 61-62.
- Styczeń T., *Państwo solidarne z nienarodzonym czy totalitaryzmu ciąg dalszy?*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991.
- Styczeń T., *Solidarność głosem w sprawie etyki w polityce*, „Filozofia” 1993, nr 1.
- Styczeń T., *Sumienie a Europa czyli Gdyby Ojciec święty zaprosił Arystotelesa na Synod Biskupów Europy 1991*, „Ethos” 1991, nr 15-16.
- Styczeń T., *W sprawie człowieka poczętego i nienarodzonego. Przedłożenie wobec Senackich Komisji: Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Zdrowia i Polityki Społecznej*, Warszawa – 11 kwietnia 1990, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991.
- Styczeń T., *Wolność w prawdzie*, Rzym 1988.
- Styczeń T., *Wolność wbrew prawdzie?*, w: *Życie jest święte*, red. T. Styczeń, Lublin 1993.

## The opinion of Tadeusz Styczeń referring to the legal protection of unborn babies

### Summary

According to Tadeusz Styczeń, a philosopher and a student of Karol Wojtyła and His successor as the Head of the Department of Ethics at John Paul II Catholic University of Lublin, the fact of abortion is a triple death. First it is the death of a child, then mother's who decides to kill her own child and finally it upsets the state, which allows abortion with its own legislation. Only in such a context is it possible to understand the problem properly: The state should make legal law in service of human life and protection of human dignity.

In this way our contemporary times entrust the ethisists a special task serving human life. Styczeń defines it as service to the truth or freedom in the truth .

Key words: abortion, ethics, freedom in the truth, human life, legal law.